

Bartosz Bochno: Każdy jest podjarany

Napisano dnia: 2018-04-13 11:31:24



Koszykarze PGE Turowa Zgorzelec przed arcyważnym meczem z mistrzem Polski z Zielonej Góry ciężko trenowali, ale znaleźli też czas na wspólny relaks przy pięknej pogodzie. - Od początku tygodnia czuć, że szykuje się naprawdę fajne widowisko - mówi podekscytowany Bartosz Bochno.

Pogrom Miasta Szkła Krosno (87:66) i zwycięstwo nad silną Rosą Radom (83:80) wyraźnie podbudowały morale czarno-zielonych i pozwoliły im ponownie uwierzyć w to, że awans do rundy play-off nadal jest realny.

- Wiedzieliśmy, że wszystko będzie toczyć się do ostatniego meczu i jesteśmy dobrej myśli. Ciężko trenujemy i od wtorku przygotowujemy się na Stelmet pod kątem taktycznym. Wygraliśmy ostatnie dwa mecze, ale to są tak naprawdę małe kroczki do tego, do czego chcemy dojść - przyznaje Bartosz Bochno, kapitan PGE Turowa Zgorzelec.

Smaczku sobotniemu starciu w PGE Turów Arenie dodaje fakt, że zgorzelczanie ponownie zagrają "o coś" ze Stelmetem Eneą BC Zielona Góra z którym w finałach Polskiej Ligi Koszykówki mierzyli się już trzykrotnie. Pojedynki o prym w zachodniej części koszykarskiej Polski zawsze cechują się wyjątkową dawką emocji i podtekstów. Nie inaczej będzie i teraz, tym bardziej, że dla gospodarzy stawką jest miejsce w play-off.

- Chłopakom z zagranicy dopiero opowiadamy o historii pojedynków PGE Turowa ze Stelmetem Eneą BC, ale i tak każdy jest "podjarany" tym starciem, ponieważ to mecz o coś i to z mistrzem Polski. Zawsze tu była rywalizacja pomiędzy tymi dwiema drużynami - kontynuuje Bochno.

- Wychodząc na ulicę na każdym kroku spotykam się z ludźmi, którzy mówią „Bartek, to jest najważniejszy mecz sezonu, musicie go wygrać, musicie walczyć, jesteśmy z wami”. Fajnie, bo od początku tygodnia czuć, że szykuje się naprawdę fajne widowisko. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wyjść i walczyć do upadłego - zdradza kapitan PGE Turowa.

Jednym ze wspomnianych podtekstów będzie powrót do Zgorzelca trenera Andreja Urlepa, który w swojej bogatej karierze w trakcie sezonu 2009/2010 objął posadę pierwszego szkoleniowca PGE Turowa. Wówczas pod skrzydłami utytułowanego Słoweńca miał okazję zagrać właśnie Bartosz Bochno. Ale to nie jedyny gracz czarno-zielonych, który poznał twardy charakter Urlepa. W Śląsku Wrocław pod batutą 60-latka grał też Robert Skibniewski, a w Czarnych Słupsk, Kacper Borowski.

- Ja mam bardzo pozytywne wspomnienia związane z trenerem Urlepem. Dla mnie był uczciwy i podobało mi się to, że kto zapierdział, ten dostawał szanse i mógł pokazać, że potrafi grać w koszykówkę. Ciężko u niego pracowałem, on to doceniał i dawał mi minuty na parkiecie - wspomina Bochno.

Nie samą koszykówką człowieka jednak żyje. Korzystając z jednego wolnego od treningu popołudnia, koszykarze PGE Turowa postanowili zregenerować się fizycznie i psychicznie, grillując wspólnie w otoczeniu ogródków działkowych.

- To była taka okazja do wyluzowania się przed tymi najważniejszymi pojedynkami. Nie można cały czas żyć "napinką" ważnego meczu, który jest przed nami. Spotkaliśmy się wszyscy, zjedliśmy sobie kiełbasę, pośmialiśmy się i pogadaliśmy. Pogoda sprzyjała, była muzyczka i przyjemnie spędziliśmy trzy godzinki. Naładowaliśmy się testosteronem ze słoneczka i powróciliśmy do ciężkich treningów -
opowiada Bartosz Bochno.

**Mecz PGE Turowa Zgorzelec z Stelmetem Eneą BC Zielona Góra w sobotę o godz. 18.00.
Bilety do nabycia na www.ebilety.eu.**